

Prawa Miejskie

Dokument o nadaniu praw miejskich dla Rzeszowa z 1354 r., w przekładzie Krzysztofa Pawłowskiego z łaciny na język polski.

Kazimierz król Polski nadaje Janowi Pakosławicowi, dziedzicowi ze Strozysk, miasto Rzeszów i przyznaje temu miastu prawo niemieckie.

W imię Pańskie amen. Przystoi zaiste, by szlachetna głowa wspierała się na szlachetnych członkach. Stosownym jest zatem, aby Majestat królewski miał bogatych poddanych, których pomocą wsparty mógł w odpowiednim czasie znaleźć obronę w przeciwnościach. Niech więc wiedzą obecni i potomni, do których wiadomości niniejszy dokument dotrze na wieczną pamiątkę, że my Kazimierz, z łaski Bożej król Polski oraz pan i dziedzic ziemi krakowskiej, sandomierskiej, sieradzkiej, łęczyckiej, kujawskiej, pomorskiej i ruskiej, rozważając godne, wspaniałe i chwalebne zasługi i dowody oddania naszego wiernego Jana, syna Pakosława, dziedzica ze Strozysk, jakimi już wcześniej [się wykazał] a [swym] rozważnym działaniem dla wspólnego dobra naszego Królestwa Polskiego i Ziemi Ruskiej, którą z woli Bożej rządzymy, wprowadzając ład i pokój, nie uląkł się wyruszyć do ludów tatarskich, nie dbając o swe życie, lecz narażając je z oddaniem na rzecz dobrego imienia i pożytku tychże Królestw, i wydaje się rozsądne i zgodne z honorem, aby zasłużeni za swe zasługi odpowiednio byli wynagradzani, dlatego też, by inni nasi poddani tym gorliwiej starali się dorównać podobnie chwalebnyemu czynom, temuż panu Janowi, synowi Pakosława i jego potomkom zstępującym w linii prostej obu płci, zarówno męskiej jak żeńskiej, dajemy, przyznajemy, powierzamy i darujemy po wieczne czasy miasto Rzeszów z całym jego okręgiem, położone w ziemi ruskiej w tych granicach, jakie od dawna zostały ustalone przez najjaśniejszych książąt ruskich, których z Bożej łaskawości zostaliśmy prawnym następcą i teźże Ruskiej Ziemi zwierzchnim panem, z wszelkim prawem i pełną władzą, tak jak sami to prawo od nich uzyskaliśmy i posiadaliśmy wraz ze wszystkimi i poszczególnymi wsiami i wolami osadzonymi i tymi, które osadzone będą, oraz płonami, dochodami, czynszami, korzyściami, przychodami, przyległościami oraz wszelkimi ich przynależnościami, mianowicie polami, łąkami, pastwiskami, wodami, strumieniami, jeziorami i sadzawkami, lasami, borami, zagajnikami, zaroślami, dąbrowami oraz prawem łowienia zwierzyny i wszelkiego rodzaju ptactwa, żyjącego tam nad ziemią i pod ziemią i takiego, które się tam znajdzie w przyszłości wraz z rozwojem przyrody, których granice biegną poczynając od znaków granicznych ziemi sandomierskiej, mianowicie od wsi Dąbrowa, należącej, jak wiadomo, do ziemi sandomierskiej, i z drugiej strony ciągną się za znakami granicznymi aż do wsi Leżajsk położonej nad granicą ziemi jarosławskiej, z prawej zaś strony idąc w kierunku Rusi wyznaczone są granicami stykającymi się z granicami zamku Czudec.

Ponadto pragnąc okazać, jak wyżej wspomniano, większą łaskawość samemu panu Janowi oraz jego potomkom, jemu samemu i jego następcom czyli dziedzicom, przyznajemy wszelkie prawo i pełną władzę sprawiedliwego karania na wyżej wymienionym terytorium złoczyńców i przestępców oraz skazywania ich zgodnie z orzecznym wyrokiem. Zezwalamy [mu] łaskawie, by w swym okręgu rzeszowskim zakładał, stawiał, wznosił i obwarowywał wszelkie zamki czyli miejsca warowne, w których może bezpiecznie zachować i ocalić swe życie i swoje dobra przed atakiem wszelkich wrogów. Ponadto tenże pan Jan oraz jego następcy będą ściągali i z pełnym prawem pobierać cło od dawna ustalone, bądź za przewóz towarów, bądź od pieszych kupców. Podjęliśmy również z łaski królewskiej uchwałę, iż wspomniane wyżej miasto Rzeszów wraz z całym swym okręgiem we wsiach i wolach osadzonych i tych, które osadzone będą, mają przyjąć i stosować prawo niemieckie zwane magdeburskim. Z tego też powodu, aby powyższe miasto wraz ze wsiami i przylegającymi do nich wolami, można było szybciej odbudować i osadzać, wszystkich i poszczególnych ich mieszkańców wyłączamy na wieki i uwalniamy od wszelkich sądów wojewodów, kasztelanów, sędziów, podsędków oraz ich urzędników, tak że w ogóle nie będą oni zobowiązani przed nimi lub którymś z nich odpowiadać, a jedynie wójt lub sołtysi powyższych wsi będą wedle swego prawa niemieckiego odpowiadać na ich skargi przed obliczem naszym lub naszego sądu, o ile jednak zostaną pozwani pismem umocnionym naszą pieczęcią. Kmiecie natomiast, kiedy ich sołtysi okażą się niedbali w wymierzaniu sprawiedliwości, będą sądzeni przez swego pana ,tak jak tego wymaga i żąda ich prawo niemieckie.

Pragnąc nadto okazać szczególną łaskawość wspomnianemu panu Janowi, chcemy, by wszyscy i poszczególni mieszkańcy wymienionego okręgu rzeszowskiego cieszyli się taką samą wolnością przyznaną na wieczne czasy, jaką z naszego nadania posiadają sołtysi w nowo osadzonych wsiach, od kiedy sprawowaliśmy władzę nad tym okręgiem.

Na poświadczenie tego faktu i pewniejsze udokumentowanie poleciliśmy wydać niniejsze pismo umocnione powagą naszej pieczęci.

Działo się to w Krakowie, w niedzielę, w którą śpiewa się "Wszelka ziemia" w roku tysiąc trzysta pięćdziesiątym czwartym, w obecności następujących świadków: wojewody Jana, kasztelana sandomierskiego Wilczka, kasztelanów Eustachego lubelskiego, Stanisława małogojskiego, podkomorzego Andrzeja, wojskiego krakowskiego Piotra i wielu innych godnych zaufania osób.

Pismo [zostało] sporządzone własnoręcznie przez pana Zbigniewa kanclerza krakowskiego.